

Ks. Jan Orzeszyna

## **Odpowiedzialność moralna sprawujących władzę**

Wobec różnych wypaczeń w pojmowaniu władzy państwowej należy z całą wyrazistością podkreślić, że podmiotowość polityczna przysługuje nie tyle władzy, co społeczeństwu. Tylko ono ma prawo stanowić o sobie. Społeczeństwo też jest pierwotnym podmiotem władzy i powołuje niektórych swoich członków do służby społecznej, zlecając im prawo rządzenia w swoim imieniu. Państwo zatem pełni przez władze zwierzchnie służebną rolę w stosunku do społeczeństwa. Jego celem jest dobro wspólne, czyli wszechstronnie pojmowana pomyślność społeczeństwa. Ponadto, jeśli odwołamy się do Pisma Świętego, to okaże się, iż władza państwowa ma swoje źródło w Bogu.

### **Odpowiedzialność za dobro wspólne**

Dobro wspólne państwa jest więc podstawowym kryterium sprawowania władzy. Polega ono przede wszystkim na poszanowaniu praw i obowiązków każdego człowieka. Wobec tego głównym zadaniem sprawujących władzę w państwie jest z jednej strony dbanie o poznawanie, poszanowanie i ochronę tych praw oraz stałe ich doskonalenie w drodze wspólnego uzgadniania, z drugiej zaś strony czuwanie nad tym, aby każdy mógł łatwiej wypełniać swoje obowiązki<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. JAN XXIII, *Encyklika o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności „Pacem in terris”* (11 IV 1963), *Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II, Encykliki*, Warszawa 1981, ss. 49–80, nr 60 (skrót: PT).

Dobro wspólne państwa nie ma jednak charakteru bytu absolutnego, istniejącego niezależnie od jego obywateli. Obejmuje ono sumę tych warunków życia społecznego, w których ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą doskonałość<sup>2</sup>. Dobrem wspólnym nie jest tylko suma korzyści i usług publicznych, które zapewnia organizacja życia społecznego, ale także suma wartości duchowych cechujących grupę, a więc jej poziom umysłowy, poczucie praworządności i wolności, świadomość więzi społecznej, umiejętność współpracy itp. Te dobra tkwią w samych obywatelach, ale można je przekazywać; stają się wówczas dobrami grup społecznych, będąc czynnikami integracji społeczeństwa i stanowiąc najcenniejszy składnik interesu ogólnego, czyli dobra wspólnego.

Dobro wspólne wyznacza zarówno program, jak i metody działania sprawujących władzę. Dlatego ci, którzy ubiegają się o urząd prezydenta czy mandat poselski, nie powinni prezentować jakiegoś osobistego programu wyborczego, ale winni przedstawiać program mający na celu realizację dobra wspólnego. Nie może więc ktoś mówić, że będzie za liberalizacją ustawy antyaborcyjnej, dlatego że ma takie poglądy, ale winien zająć stanowisko będące wyrazem troski o dobro wspólne. I to niezależnie od tego, czy jest on ateistą czy wierzącym, ponieważ dobro wspólne jest niezależne od światopoglądu i przekonań politycznych. Jak poucza Kościół, nie jest ono prostą sumą dóbr jednostkowych, ale stanowi pewną nową jakość. Jest tym, co służy wszystkim obywatelom i co nikogo nie krzywdzi.

W kontekście tak pojętego dobra wspólnego niepoważnie wygląda dotychczasowa praktyka prowadzenia kampanii przedwyborczej w Polsce, kiedy to kandydaci prezentują swoje programy, mówiąc, że zrobią to lub tamto, składając takie lub inne obietnice. Czy w rzeczywistości nie powinno być inaczej? To chyba wyborcy powinni ich pytać, czy posiadają stosowne kwalifikacje i czy są w stanie wypełnić te powinności, do których będą zobowiązani po ewentualnym objęciu władzy. A zatem należałoby zmienić zasady. To nie kandydat pretendujący do

---

<sup>2</sup> Por. JAN XXIII, *Encyklika o współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej „Mater et magistra”* (15 V 1961), *Encykliki...*, dz. cyt., s. 30.

państwowego urzędu winien prezentować swój program, ale wyborcy powinni „egzaminować” go i ocenić, czy nadaje się na dane stanowisko publiczne, czy posiada kwalifikacje wymagane do pełnienia władzy w państwie.

A jakie kwalifikacje powinien posiadać kandydat ubiegający się o państwowy urząd? Kwalifikacje te określa właśnie natura dobra wspólnego. Są one jednoznaczne z nadrzędnymi obowiązkami władzy państwowej. Najogólniej mówiąc, dotyczą one zapewnienia społeczeństwu pokoju, bezpieczeństwa i wolności, ochrony jego własności, dbania o sprawność służb publicznych oraz zagwarantowania podstawowych praw obywatelskich<sup>3</sup>.

Już papież Pius XII zaznaczył, że podstawowym zadaniem wszelkiej władzy publicznej jest strzec nienaruszalnych praw człowieka i dbać o to, aby każdy mógł bez problemów wypełniać swe obowiązki<sup>4</sup>. Natomiast Jan XXIII jeszcze bardziej szczegółowo określił zadania władzy państwowej. Jego zdaniem zasadniczym obowiązkiem rządzących państwem jest tak układać i regulować prawa normujące wzajemne stosunki między członkami społeczeństwa, aby: po pierwsze, obywatele dążący do urzeczywistnienia swych praw nie ograniczali innych w ich prawach; po drugie, ktoś, kto strzeże swych praw, nie utrudniał innym wypełniania ich obowiązków; po trzecie, prawa wszystkich pozostawały nienaruszone, a w razie pogwałcenia – przywrócone<sup>5</sup>. Ci zatem, którzy stoją na czele państwa, powinni dołożyć wszelkich starań, by utrzymać ład zapewniający każdemu obywatelowi zarówno możliwość egzekwowania swych praw, jak i łatwość w wypełnianiu swoich obowiązków.

Ponadto stojący u steru państwa muszą skierować cały swój wysiłek i troskę ku temu, aby zapewnić społeczeństwu postęp gospodarczy i społeczny i aby, stosownie do stanu środków wytwórczych, rozwinąć produkcję podstawowych dóbr usługowych, takich jak: sieć dróg, środki komunikacji, handel, wodociągi, mieszkania, opieka zdrowotna,

---

<sup>3</sup> POR. JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Centesimus annus”* (1 V 1991), Kraków 1991, s. 48.

<sup>4</sup> PIUS XII, *Orędzie radiowe wygłoszone w dniu Zielonych Świąt* (1 VI 1941), cyt. za PT 60.

<sup>5</sup> PT 62.

przydzielać wyłącznie mając na uwadze dobro wspólne, czyli interes ogółu. Sprawiedliwie też powinny być rozdzielane wszelkie wyróżnienia, odznaczenia, tytuły honorowe i osobiste korzyści materialne. Choć mają one wymiar również społeczny, jednak bezpośrednio dają zadowolenie i korzyści tym, którym zostają przyznane.

Sprawiedliwy, czyli równomierny, rozdział ciężarów i korzyści społecznych polega na liczeniu się zarówno z dobrem wspólnym, jak i dobrem jednostek. Ze względu na dobro wspólne powinno się mieć na uwadze wkład jednostek w to dobro. Wzgląd na dobro jednostek natomiast każe liczyć się z rzeczywistą potrzebą poszczególnych osób lub ich rodzin. Stosowanie w praktyce zasady sprawiedliwości jest bardzo ważne, ale i trudne. Niełatwo bowiem porównywać potrzeby poszczególnych ludzi, jeszcze trudniej ocenić, jakie są ich faktyczne zasługi dla społeczności albo czy mają oni odpowiednie kwalifikacje do wykonywania różnorodnych zadań społecznych, najtrudniej zaś przewidzieć i obliczyć ewentualne korzyści, jakie mogą ci ludzie przynieść społeczności<sup>8</sup>.

Przejawem naruszenia sprawiedliwości rozdzielczej w omawianym tu zakresie może być nierównomierne obciążanie ludzi podatkami, lub obsadzanie stanowisk i urzędów publicznych ludźmi nie zawsze odpowiednimi. Dzieje się to wtedy, kiedy rzeczowe motywy ustępują miejsca motywom czysto osobistym, czyli decydujące stają się znajomości lub własne korzyści. Tu dotykamy zagadnienia korupcji, przez którą rozumie się „przyjmowanie lub żądanie przez pracownika instytucji państwowej lub społecznej korzyści majątkowej lub osobistej w zamian za wykonanie czynności urzędowej lub za naruszenie prawa”<sup>9</sup>. To demoralizujące i korupcyjne działanie, czyli przekupstwo i łapownictwo, stanowi pogwałcenie norm obowiązku i społecznego porządku. Wykroczenie to opiera się na dobrze obmyślonym zamiarze postawienia specyficznego własnego interesu wyżej od dobra ogólnego. Osobistą korzyść osiąga się kosztem dobra wspólnego. Korupcja jest jedną z przyczyn, dla których administracja staje się coraz bardziej

---

<sup>8</sup> Por. tamże, s. 287–288.

<sup>9</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1972, t. I, s. 1018.

ociężała aż do niefunkcjonalności, co wiedzie kraj do gospodarczej i politycznej ruiny.

Obiektywne wymagania stawiane jednostce winny być tym większe, im bardziej odpowiedzialne stanowisko zajmuje. Wraz z możliwościami rośnie bowiem pokusa nadużycia urzędu. Dlatego wydaje się, że przy dobieraniu ludzi na wyższe urzędy należy sprawdzać strukturę osobowości kandydatów ubiegających się o nie i wnikliwie oceniać ich przydatność. Należy też zasięgnąć informacji o ich zachowaniu na dotychczasowym, niższym stanowisku. Chcąc przeciwdziałać korupcji, nie należy przy obsadzaniu wyższych stanowisk i zlecaniu zadań społecznych patrzeć wyłącznie na kompetencję zawodową, ale trzeba również zwrócić uwagę na styl życia kandydata, na jego etyczne zasady i moralność. Jeśli się to zlekceważy, nie należy się dziwić, kiedy później pojawią się nadużycia i korupcja.

Jak wspomniano wyżej, z uwagi na dobro państwa nie powinna być nam obojętna przeszłość kandydata do urzędu państwowego. Jeśli ktoś, kto pełni obecnie wysoką funkcję w państwie, należał kiedyś np. do PZPR czy współpracował z Urzędem Bezpieczeństwa lub był w nim zatrudniony, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że taki człowiek może narazić kraj na straty (choćby przy zawieraniu różnych międzynarodowych umów może być szantażowany i zmuszany do podpisywania umów, które będą niekorzystne dla jego państwa). Dlatego jest bardzo ważną sprawą, aby na wysokie urzędy państwowe wybierać ludzi nieskorumpowanych, nie mających nic wspólnego z dawniejszą władzą komunistyczną czy jakimiś mafijnymi ugrupowaniami. Stwierdzenie zainteresowanego (kandydata), że jest „czysty”, że nie współpracował z UB, nie stanowi żadnej gwarancji. Trzeba zapoznać się z jego życiorysem, by upewnić się co do prawdziwości takiej deklaracji. Jest bowiem pewne, że nikt nie przyzna się publicznie do swoich słabości, które stanowią przedmiot szantażu. Nawet cień podejrzenia czy niejasna sytuacja z przeszłości winny dyskwalifikować kandydata. Odpowiedzialną funkcję w państwie powinni pełnić wyłącznie ludzie nieskorumpowani i nieskłonni do korupcji. Chodzi przecież o dobro wspólne całego narodu.

## Odpowiedzialność przed Bogiem

Z religijnego punktu widzenia pozycję i rolę władzy w państwie należy cenić wysoko. Chociaż nie ma ona charakteru sakralnego, cieższy się jednak wysokim autorytetem moralnym, gdyż jej ostatecznym źródłem jest Bóg. A zatem sprawowanie władzy państwowej ma w swej genezie odniesienie do Boga. Opierając się na słowach z Listu św. Pawła: „Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga” (Rz 13, 1), można stwierdzić, że i władza w państwie pochodzi od Boga. Prawdę tę potwierdzają także inne teksty Pisma Świętego<sup>10</sup>.

Słowa te odnoszą się jednak do władzy państwowej jako takiej, w ogóle, a nie do konkretnej formy jej wcielenia. Wyjaśnia to św. Jan Chryzostom, pisząc w jednej ze swoich homilii: „Cóż mówisz? Czy każdy władca jest przez Boga ustanowiony? Nie twierdzą tego, nie chodzi mi bowiem teraz o poszczególnych władców, ale o samą władzę. Twierdzą więc, iż to mądrość Boża sprawia, że istnieją władze, że jedni rządzą, a inni są im podlegli i że żadne sprawy nie zależą od przypadku ani nie są prowadzone lekkomyślnie”<sup>11</sup>.

Istnienie władzy ma swoje uzasadnienie w społecznej naturze człowieka. Ponieważ Bóg stworzył ludzi jako istoty z natury społeczne, a żadna społeczność – jak pisze papież Leon XIII – „nie może istnieć, jeśli w niej ktoś jeden nie posiada władzy zwierzchniej i nie nakłania skutecznie jednostek do działania na rzecz wspólnego celu, dlatego polityczna społeczność ludzka musi mieć władzę, która sprawuje w niej rządy. Dlatego władza ta, podobnie jak i społeczność z natury swej pochodzi od samego Boga-Stwórcy”<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> Zob. „Dzięki mnie królowie panują, słusznie wyrokną urzędnicy” (Prz 8, 15); „Bo od Pana otrzymaliście władzę, od Najwyższego panowanie: On zbada uczynki wasze i zamysły wasze rozsądzi” (Mdr 6, 3); „Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry” (J 19, 11); „Należy więc jej [władzy] się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie” (Rz 13, 5).

<sup>11</sup> Cyt. za PT 46.

<sup>12</sup> LEON XIII, *Encyklika „Immortale Dei”*, cyt. za PT 56.

Podobne wyjaśnienie znajdujemy w dokumencie Soboru Watykańskiego II: „Wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga, jakkolwiek forma ustroju i wybór władz pozostawione są wolnej woli obywateli” (KDK 74). Bóg nie wyznacza zatem, kto ma sprawować władzę, nie określa też sposobu jej przekazywania ani form jej wykonywania. Określają to sami ludzie, członkowie społeczeństwa.

Z faktu, że władza państwowa pochodzi od Boga, wynikają zarówno dla sprawujących władzę, jak i dla obywateli (wyborców) poważne zobowiązania moralne. Pierwsi nieustannie winni mieć świadomość tego, iż wobec obywateli powinni być reprezentantami Boga. To w Jego imieniu mają sprawować władzę. Jan XXIII podkreśla, że ci, którzy działają w imieniu państwa, mogą zobowiązywać ludzi do czegoś w sumieniu, jeśli władza ich jest związana z władzą Boga i w niej uczestniczy<sup>13</sup>. I dodaje: „Zachowanie tej zasady odpowiada godności obywateli. Ci bowiem, którzy są posłuszni przedstawicielom władzy, nie są im wcale posłuszni jako ludziom, lecz w rzeczywistości czczą Boga, przewidującego Stwórcę wszechrzeczy, który nakazał kierować stosunkami między ludźmi według tego porządku, jaki sam ustalił”<sup>14</sup>.

Sprawowanie władzy w imieniu Boga to wielka odpowiedzialność zarówno przed Bogiem, jak i przed ludźmi. Przed Bogiem – aby nie sprzeniewierzyć się Jego woli wyrażonej w Jego prawie, przed ludźmi zaś – aby nie zawieść ich zaufania, aby ich nie skrzywdzić. Sprawujący władzę winni mieć świadomość tego, iż za swoje czyny będą odpowiadać nie tylko przed wyborcami, ale i przed Bogiem. I to niezależnie od tego czy są wierzącymi czy nie, ponieważ porządek władzy cywilnej – jak to już było powiedziane – nie pochodzi od ludzi, ale jest z ustanowienia Bożego. „Urzędy czerpią swą godność stąd, że w pewien sposób uczestniczą we władzy samego Boga”<sup>15</sup>.

Z kolei dla obywateli-wyborców poważnym obowiązkiem moralnym, wynikającym z faktu, że władza pochodzi od Boga, jest wybór na

---

<sup>13</sup> PT 49.

<sup>14</sup> Tamże 49–50.

<sup>15</sup> PIUS XII, *Oreędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 roku*, cyt. za PT 47.

stanowiska państwowe odpowiednich ludzi. Podkreśla to wyraźnie Jan XXIII w słowach: „Z tego jednak, że władza wywodzi się od Boga, wcale nie wynika, że ludzie nie posiadają żadnego prawa do wybierania tych, którzy mają sprawować władzę w państwie, do decydowania o formie rządów w państwie oraz do określania zasad i zakresu sprawowania władzy”<sup>16</sup>. Wyborcy muszą mieć świadomość tego, że to od ich wyboru zależy, czy władza w ich kraju będzie sprawowana w imieniu Boga czy też nie. Jeśli wybiorą niewłaściwych ludzi, np. bezbożników, tym samym wystąpią przeciw Bożemu porządkowi. Władza pochodząca od Boga nie będzie mogła z ich winy być przez Niego sprawowana.

Wybór ludzi na stanowiska państwowe to wielka odpowiedzialność przed Bogiem i przed ludźmi. Dlatego, aby wierni dokonując wyborów mieli na uwadze Boży porządek, Kościół w *Kodeksie Prawa Kanonicznego* przestrzega: „Kto zapisuje się do stowarzyszenia działającego w jakikolwiek sposób przeciw Kościołowi, powinien być ukarany sprawiedliwą karą; kto zaś popiera tego rodzaju stowarzyszenie lub nim kieruje, powinien być ukarany interdyktem”<sup>17</sup>. Prawodawca kościelny przewiduje więc surową karę dla popierających stowarzyszenia i partie przeciwne Kościołowi. Jest to kara interdyktu polegająca na czasowym pozbawieniu tych, którzy postępują wbrew *Prawu Kanonicznemu*, pewnych uprawnień duchowych oraz pewnych funkcji. Nie wyklucza ich jednak ze wspólnoty Kościoła. Zazwyczaj interdykt zawieszają prawa do sprawowania sakramentów (jeżeli dotyczy duchowieństwa), lub do ich przyjmowania (w przypadku ludzi świeckich). Zakaz ten na mocy samego prawa traci ważność w niebezpieczeństwie śmierci. Interdykt może być nałożony na pojedyncze osoby, na miejsca (kościół, cmentarze, klasztory), na grupy ludzi, na miasta, a nawet na cały kraj<sup>18</sup>.

W tym samym duchu wypowiada się Jan Paweł II, podkreślając, że „w przypadku prawa wewnętrznie niesprawiedliwego, jakim jest pra-

---

<sup>16</sup> PT 52.

<sup>17</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984, kan. 1374.

<sup>18</sup> *Interdykt*, w: *Zwięzły Słownik Teologiczny* (red. G. O'Collins, E. Farrugia), Kraków 1993, s. 98–99.



wo dopuszczające przerywanie ciąży i eutanazję, nie wolno się nigdy do niego stosować ani uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylniej takiemu prawu, ani też okazywać mu poparcia w głosowaniu”<sup>19</sup>. Opinię taką już wcześniej wyraziła Kongregacja Nauki Wiary w *Deklaracji o przerywaniu ciąży* stwierdzając, że „człowiek nigdy nie może być posłuszny prawu, które samo w sobie jest niemoralne; miałyby to miejsce, gdyby prawo uznało za dozwolone przerywanie ciąży. Oprócz tego nie można być ani uczestnikiem kampanii na rzecz tego prawa, ani nawet oddać w tym celu swego głosu. Co więcej, nie wolno także współpracować w stosowaniu takiego prawa”<sup>20</sup>.

Niewątpliwie należy z uznaniem odnieść się do oświadczenia władz naczelných Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej, w którym katolicy świeccy stwierdzają: „Zdeklarowany ateista nie jest godzien poparcia przez człowieka wierzącego, gdyż posiada on zredukowaną wizję człowieka, wedle której kształtował będzie życie społeczne, nie uwzględniając potrzeb duchowych, transcendentnych, nadprzyrodzonych, które odczuwa każdy człowiek. Popierał on będzie także takie rozwiązania prawne, które nie dają pogodzić się z chrześcijańskim systemem wartości”<sup>21</sup>. Trzeba wyraźnie podkreślić, że zdeklarowany ateista nie dlatego nie jest godzien poparcia, iż jest ateistą, ale dlatego, że jest takim ateistą, który popiera działania wymierzone przeciwko prawom człowieka i dobru wspólnemu (np. opowiada się za aborcją, eutanazją, pornografią).

Człowiek wierzący głosując na kandydata reprezentującego inne wartości, a zwłaszcza stojące w sprzeczności z chrześcijańskim systemem wartości, wchodziłby w konflikt z właściwie uformowanym sumieniem i zaprzeczałby w pewnym stopniu tożsamości swojej wiary. Brałby jednocześnie odpowiedzialność za wszelkie zło, będące konsekwencją tego wyboru. Poparcie takiego kandydata w wyborach byłoby

---

<sup>19</sup> JAN PAWEŁ II, *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae”* (25 III 1995), Kraków 1995, (skrót: EV) 73.

<sup>20</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o przerywaniu ciąży „Quaestio de abortu”* (18 XI 1974), *W trosce o pełnię wiary*, Tarnów 1995, s. 83, nr 22.

<sup>21</sup> *Wierzący nie powinni głosować na ateistów*, „Wiadomości KAI” 8 (2000) nr 36 (440), s. 6.

więc pośrednim współdziałaniem w zło, jakie może wyniknąć ze stanowionych i podpisywanych przez niego ustaw wymierzonych przeciwko dobru wspólnemu.

Należy jeszcze dodać, że wybór takiego kandydata byłby nielogiczny. Władzę wybiera się bowiem po to, by rządziła i wydawała w imieniu obywateli sprawiedliwe ustawy. Tymczasem kiedy sprawujący władzę w państwie ustanawiają prawa lub wydają zarządzenia sprzeczne z porządkiem moralnym ustanowionym przez Boga, prawa te przestają być wiążące w sumieniu i tym samym obywatele nie są moralnie zobowiązani do ich respektowania. Po co więc władza wydająca ustawy, które nie zobowiązują w sumieniu?

Papież Jan XXIII pisze, że jeśli sprawujący władzę w państwie ustanawiają prawa względnie nakazują coś wbrew prawu moralnemu, wbrew woli Bożej, to ani ustanowione w ten sposób prawa, ani udzielone kompetencje nie zobowiązują obywateli, gdyż „bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). Wtedy w rzeczywistości kończy się władza, a zaczyna potworne bezprawie<sup>22</sup>. Św. Tomasz z Akwinu tak o tym uczy: „Prawo ludzkie ma o tyle moc obowiązującą, o ile jest zgodne z właściwymi zasadami. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że powinno się ono wywodzić z prawa wiecznego. O ile więc odchyła się od tych właściwych zasad, jest prawem niesłusznym; nie posiada ono wtedy cech prawa, lecz raczej jest jego pogwałceniem”<sup>23</sup>.

Co więcej, Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* dodaje, że ustawy, które uznają za dopuszczalne przerywanie ciąży i eutanazję, „nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia”<sup>24</sup>. Ojciec Święty wyjaśnia w dalszej części encykliki, że od samych początków Kościoła przepowiadanie apostoelskie pouczało chrześcijan o obowiązku posłuszeństwa władzom publicznym prawomocnie ustanowionym (por. Rz 13, 1–7; 1 P 2, 13–14), ale zarazem przestrzegało stanowczo, że „trzeba bar-

---

<sup>22</sup> PT 51.

<sup>23</sup> Św. TOMASZ Z AKWINU, *Suma Teologiczna I–II*, q. 93, a. 3 ad 2, *Suma Teologiczna. Prawo*, t. 13, Londyn 1985, s. 43.

<sup>24</sup> EV 73.

dziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). Już w Starym Testamencie znajdujemy wymowny przykład oporu wobec niesprawiedliwego rozporządzenia władz – i to właśnie takiego, które było wymierzone przeciw życiu. Mianowicie żydowskie położne sprzeciwiły się faraonowi, który nakazał zabijać wszystkie nowo narodzone dzieci płci męskiej, i „nie wykonały rozkazu króla egipskiego, pozostawiając przy życiu [nowo narodzonych] chłopców” (Wj 1, 17). Trzeba jednak zwrócić uwagę na głęboki motyw takiej ich postawy: „położne bały się Boga” (Wj 1, 17). Właśnie z posłuszeństwa Bogu – któremu należy się bojaźń, wyrażająca uznanie Jego absolutnej i najwyższej władzy – człowiek czerpie moc i odwagę, aby przeciwstawiać się niesprawiedliwym ludzkim prawom<sup>25</sup>.

Katolicka nauka społeczna wysoko ceni pozycję i rolę władzy państwowej. Nadaje jej niezwykły autorytet moralny, widząc u jej podstaw powagę Stwórcy. Z drugiej jednak strony ostrzega przed nadużyciem władzy, ukazując daleko idące ograniczenia w jej sprawowaniu. Władza pełni ważną funkcję w życiu państwowym. Jej celem jest dobro wspólne społeczeństwa. Zarówno obywatele, jak i sprawujący władzę mają na swój sposób służyć dobru wspólnemu. Nie tylko wypełniając polecenie władzy, ale i rządząc, trzeba zawsze służyć społeczeństwu<sup>26</sup>. Władza państwowa nie może lekceważyć powszechnych, ogólnoludzkich zasad moralnych i to zarówno dobierając środki i metody politycznego działania, jak i określając cele rządzenia.

Mówiąc o odpowiedzialności moralnej tych, którzy sprawują władzę państwową, nie można zapominać i o tym, że sprawowanie tej władzy, a w szerszym znaczeniu uprawianie polityki jest dla tych ludzi ich drogą do zbawienia. Innymi słowy, pełniąc swój urząd, na który zostali wyniesieni przez obywateli, mają jednocześnie na tej drodze osiągnąć zbawienie. Tę prawdę przypomniał Jan Paweł II podczas swej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny w 1999 roku. W Starym Sączu w czasie Mszy św., na której kanonizował bł. Kingę powiedział: „Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych

---

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> PT53.

warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna, prawodawcza. Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego, na wzór świętej Księżnej [Kingi] tych ziem! Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego<sup>27</sup>.

Być może nadszedł już czas, aby w Ojczyźnie naszej sprawowali władzę ludzie gotowi poświęcić bezinteresownie swoje siły, zdolności a nawet życie dla dobra wspólnego, a także świadomi tego, że w imieniu Boga rządzą powierzonym sobie ludem. Tym bardziej że – jak powiedział Ojciec Święty w Parlamencie – „w polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Polaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom<sup>28</sup>”.

---

<sup>27</sup> JAN PAWEŁ II, *Nie lękajcie się być świętymi*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 20 (1999) nr 8 (215), s. 109.

<sup>28</sup> JAN PAWEŁ II, *Razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 20 (1999) nr 8 (215), s. 52.

# **Moral Responsibility of Those Who Wield Power**

## **Summary**

A society is a primary subject of authority and appoints some of its members to perform social service entrusting them with the right to govern on its behalf. The basic care of those who are in power is therefore the concern for common wealth, that is, well-being of a society in the broad meaning of the word. They are responsible for keeping order which enables citizens to exact their rights and makes it easy for them to fulfil their duties. They should possess suitable predispositions and proper qualifications in order to accomplish this task successfully. They must also be aware of their responsibility to God irrespective of their faith since the order of civil authority was created by God. Wielding power is a great responsibility both to God and people.